

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 74

Kurytyba, dnia 20 Września 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) i listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

GAZETA POLSKA

RUA AQUIDABAM 15

Kurytyba - Paraná - Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

Tytuł poprzedniego artykułu powinien być zmienić: „Utworzenie koalicji przeciw Niemcom”.

CXXII.

Koalicja miała cele zaczepne.

Ze koalicja przeciw Niemcom już od kilku dziesiątków lat istniała i że jej cele nie były tylko obronne, ale że zamierzano wprost zredukować cesarstwo niemieckie do stanu, w jakim się znajdowało przed r. 1866, na to istnieją rozważne i przekonujące dowody. Widzieliśmy już, że wszystkie trzy państwa, stanowiące jakby trzy osie antyniemieckiej koalicji, miały jasno wytknięte cele do osiągnięcia, których jednak bez wojny, a względnie bez skruszenia potęgi niemieckiej osiągnąć nie mogły.

We Francji, o ile tylko bez skandali, czej prowokacji było możebnem, rok po roku a nawet dzień po dniu przedstawiano »la revanche« t. j. zemstę czyli odbicie się, jako pierwszy i najwyższy obowiązek obywatelski. Tych co uważali za ważniejsze dbać o wzrost ludności, która się stale zmniejszała, wspierać przemysł i handel, które widocznie się cofały, wogóle tych co wewnętrznie skupienie się przenosili nad ciągle zabiegi o przymierza nazywano powszechnie zdrajcami i odstępcami od ducha narodowego.

Francja za przyczynieniem się swoich rządów i prawie wyłącznie w celu utrzymania przymierza, wypożyczyła znanemu nie tylko z lichej gospodarki ale i z olbrzymich defraudacji, rządowi rosyjskiemu, olbrzymie, powyż 20 miliardów franków wynoszące kwoty, nie licząc ogromnych sum, które już podczas obecnej wojny na wspieranie innych sprzymierzeńców wydać musiała.

Przed wojną nikt na seryo we Francji nie wierzył, iżby Niemcy mieli się nosić z myślą zabrania jakiejś części Francji. Dopiero obecnie, w celu wzmocnienia w latwoiernych, że Francja musiała podjąć tę wojnę, rząd francuski usprawiedliwia się bajeczką o rzekomem łakomstwie niemieckiem na ziemi francuskiej. W rzeczywistości było prawdą, że taksamo, jak Francja jeszcze za Napoleona III, czując swą przewagę militarną, dawała ją nieraz odczuć Niemcom

wówczas słabym, taksamo Niemcy dawali nieraz odczuć swą przewagę Francji. Rzecz jasna zresztą, że żaden naród, a tem mniej Francuzi, naród niesłuchanie ambitny i skłonniejszy do walki od wielu innych, takiej przegranej jak r. 1870 i takich strat nie zapomni i nie przeboleje.

Nic więc dziwnego, że Francja chciała się odbić i czyniła ku temu wszelkie możebne przygotowania i ponosiła ogromne ofiary. Twierdzić jednak, że Francja dlatego tylko weszła w tę wojnę, aby się bronić od napaści niemieckiej, może chyba tylko rząd, który się lęka aby mu nie zarzucono lekkomyślności a nawet zbrodniczego rozpętania strasznie krwawej wojny. Wierzyć w tego rodzaju zmyślenia mogą tylko ci, co i przed wojną nie znali stosunków i czasu wojny przyjmują na ślepo to, co im ktoś we własnym interesie podsuwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZOŁNIERZ W BOJU.

Pewien żołnierz, nazwiskiem H. Theeu, który w bieżącej wojnie przeżył 36 bitew, ataków i potyczek, opisuje w wyczerpującym dziele psychologicznym nastrój żołnierza w ostatniej chwili, przed atakiem, jakoteż podczas boju.

»Późnym wieczorem otrzymuje wojskowy rozkaz komendy — nazajutrz rano szturm na bagnety! W pierwszych chwilach ogarnia duszę żołnierza jakieś dziwne wrażenie; wielu wierzyć nie chce że już za kilkanaście godzin zagładną oko w oko śmierci, że wielu z nich padnie bez przytomności, by już nigdy nie powstać, że inni ciężko lub lżej ranni, zostaną kalekami, że tylko wybrańcy losu ocaleją. Są przecież i tacy których ogarnia ra-

dość i jakiś dziwny spokój przed burzą.

Skoro minęło pierwsze wrażenie i umysł oswoił się już z koniecznością jutrzejszego losu, następuje refleksja. Tęskną myślą ulata wojownik w strony dalekie, ojczyście. Wspomina nieraz z rzewną łzą w oku rodzinną wioskę, domek gdzie zostawił może na zawsze kochającą żonę, drogiego ojca lub matkę i lube dziatki. Opanowuje go żal niewysłowiony za temi najdroższymi sercu jego istotami, których już może nigdy nie ujrzy. Dobywa z kieszeni fotografię lub inną cenną po nich pamiątkę, oblewa ją łzami i wspomnieniem żalonym, z głębi zbolelej duszy płynąca żegna się z niemi.

Wreszcie zwraca się żołnierzem ku Bogu. Spieszy się z Nim pojednać. Tego pragnie duch jego w przeczekaniu ostatniej godziny. Jak człowiek konający dąży pragnieniem do Stwórcy, tak też żołnierz, nad brzegiem grobu i w obliczu świętej, rwie się wszystkimi władzami duszy ku Najwyższemu, żałuje za grzechy i korzy się przed Jego majestatem. Iluż to bezwyznaniowców i wrogów Kościoła oplakuje gorzko swą przewrotną przeszłość, swe występki i bluźnierstwa, iluż z nich, rzec śmiało można wszyscy, nawracają się do Boga, uczą się modlić, żałować za grzechy i ślubują poprawę.

Wreszcie nadchodzi moment zapowiedziany. Z brząskiem słońca wzywa wszystkich do czynu komenda. Wszyscy w mgnieniu oka gotowi. Przy dźwięku piosenki bojowej wszczynają walkę. Padają kule i granaty. Wszystkich ogarnia jakaś dziwna żądza pracy. Zapominają o trwodze i tęsknocie, o żalu i bólu, chociaż wszędzie krew leje się obficie a śmierć zbiera ogromne żniwo. Padają ranni i zabici, lecz żołnierz nie wstrzymuje ten widok, nie odbiera mu zapamiętliwości. On staje się nieczuły na ból swego otoczenia, lecz pędzi naprzód w

Resztki.

„CASA COLONIAL”

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku »brim«, perkali i rozmaiteści, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

219)

Ach, matko Anno, powiedz mi, czy człowiek, którego nazywano Michałem Bakuninem jest szatanem, czy aniołem, czy to człowiek dobry, czy też zły, ja nie mogę sobie tego wytłumaczyć, często bowiem wydaje mi się przesylnym i przewrotnym, lecz czasem wydaje mi się znowu, że jest to człowiek postawiony na świat aby innych pouczać poprawiać i karać niesprawiedliwość.

Z głębokim wzruszeniem słuchała księnięgo sądu o Bakuninie. Pogłaskała dziewczę do głowy i przycisnęła ją do swej piersi.

— Moje dziecko — rzekła myślą dobrze o Michale Bakuninie, bo chociaż okazał ci się czasem surowym, chociaż możesz się czasem na nim pomylić to jednak nie jest on człowiekiem złym, a najlepszym jest sądzę, jaki na końcu o nim wydałaś. Jest to człowiek który urodził się na to aby być biczem dla wirtuozów, dba on tylko o dobro innych, dla siebie zaś niczego nie pragnie, co mogłoby mu zaszkodzić i uprzyjemnić życie.

Lecz co chcesz mi o nim powiedzieć, czy jest on w jakim związku z twą spowiedzią? Klarysa skinęła potakująco głową.

— Tak matko, właśnie Michał Bakunin odebrał ode mnie tę przysięgę.

Słuchaj więc matko, powiem ci czym byłem na świecie zanim się zamknęłam w murach klasztornych.

Urodziłam się córką człowieka bardzo bogatego, który mnie otaczał wszystkim, co może człowiekowi życie uprzyjemnić i upiększyć.

Wyrosłam na piękną i zdrową pannę i

byłam pociechą i radością swych rodziców.

Wtem pewnego dnia uprowadzono mnie z domu w sposób którego do dzisiejszego dnia nie mogę sobie wytłumaczyć. Prawdopodobnie uspięno mnie; w tym samym stanie wyniesiono mnie z domu, bo gdy się obudziłam znalazłam się w domu jakiegoś żyda, po którym nie wiele mogłam się spodziewać.

Po kilku dniach spędzonych w zamkniętej piwnicy w zupełnej samotności — bo pożywienie podawano mi przez zakratowane okienko — otóż po kilku rozpaczliwych dniach podczas których, o mało że nie postradałam zmysłów, otworzyły się nareszcie drzwi mego więzienia i do środka wszedł mężczyzna na którego widok drzecz mnie przeszedł — był to Michał Bakunin.

Przystąpił do mnie i oznajmił mi, że ciężki los mnie oczekuje.

Rzuciłam się przed nim na kolana i ze łzami w oczach prosiłam go, aby mi powiedział, jaką popełniłam zbrodnię czem zasłużyłam na podobny los.

Moje łzy i mój widok musiał go wzruszyć.

Coraz bardziej stawał się powolnym, w głosie jego znać było współczucie, gdy mi mówił, że zemsta nie dotyczy mnie, lecz mego ojca.

Ojciec mój miał zdradzić kilku ludzi przed policją i przeto naraził ich na srogie przesładowanie.

Za to postanowiono zemścić się, a wiedzianno, że zemsta będzie dlań najboleśniejszą, jeżeli dotknie jego córkę, zabrano mu więc córkę, aby z niej zrobić nędznicę i kobiętę udatą.

Wtedy objęłam Bakunina błagałam go aby mi oszczędził tego okropnego losu, gdyż to kosztowałoby mnie nie tylko życie, lecz także umysł, bo onybabym straciła zmysły.

A gdy on mi odrzekł, że stanowczo nie mogę powrócić do ojca, już chociażby z tego

względem, że muszę się obawiać abym nie zdradziła jego i jego towarzyszy, wtedy prosiłam go żeby mnie zamknął do klasztoru.

Już dawniej życzeniem mojem było zostać zakonnicą, teraz pragnęłam tych murów klasztornych jak zbawienia.

Jakoś Bakunin wysłuchał mej prośby.

Kazał mi przysiąc że nigdy nie powrócę do mego ojca, ani też nigdy nie będę mówił o swej przeszłości, a potem przywiózł mnie do ciebie matko Anno,

Z początku nienawidziłam tego człowieka z żelaznym ceplem i nieugiętą wolą, lecz z czasem coraz bardziej zaczęłam pojmować że nie działa on tylko wyłącznie według swej woli, lecz jest wykonawcą jakiegoś straszego związku.

Są to nihilisci — szepnęła cicho księni.

Nigdy nie żałowałam tego, że złożyłam Bakuninowi przysięgę — mówiła dalej Klarysa, jak długo ty matko Anno, byłaś naszą księżnią i przewodniczką.

Atoli teraz los mnie wyrzucił ze świętego zgromadzenia.

Znowu opanowuje mnie chęć aby powrócić na świat lecz nie mogę tego uczynić, bo przysięga mi wzbiana.

Lecz najbardziej dręczy mnie pragnienie zobaczenia choć raz jeszcze mego ojca.

Jak ciężko musiała go dotknąć strata córki, może myśli, że byłam na tyle nieuczciwą że uciekłam z domu i podążyłam za kochankiem, a może też oplakuje mnie jako zmarłą.

Raz jedyny chciałabym go tylko zobaczyć, tego starca którego jednym szczęściem, którego gwiazdą życia byłam ja, raz go zobaczyć chociażby tylko z daleka chociażby nie mówiąc z nim ani słowa.

I dlatego to pytam cię matko Anno, czy byłoby to grzechem, gdybym złamała daną Michałowi Bakuninowi przysięgę i wróciła do ojcowego domu.

Księżni zamysliła się.

— Moje dziecko — rzekła po dłuższej chwili — mnie się zdaje, że nie doorzębys postąpiła gdybyś się sama chciała zbliżyć do swego ojca, bo chociażbyś postanowiła sobie rzeczywiście nic do niego nie mówić, to jednak widok jego tak by cię wzruszył, że musiałabyś paść mu w ramiona.

Lecz zrobię ci pewną propozycję, która cię uspokoi.

Skoro przybędziemy już do naszej willi, gdzie mamy zamiar zamieszkać i gdy się w niej już jako tako urządzimy, wtedy pojedź do Petersburga, gdzie łatwo mi przyjdzie znaleźć jaką sposobność spotkania się z nim do rozmowy, a rozmowę zwrócić na ciebie.

Wtedy usłyszysz co on o tobie mówi i opiszę ci go, powiem ci czy jest mniemanie że nie żyjesz czy też uciekł.

Klarysa ucałowała rękę księżni.

Niech będzie jak powiedziałaś, czcigodna matko poddaję się zupełnie twej woli i już naprzód dziękuję ci za to, co chcesz dla mnie uczynić.

Pukanie do drzwi alkowy przerwało ich rozmowę.

Był to Orel, który oznajmił, że konie są już zaprzężone do sanek i że już czas jechać.

— Prędko wstań Klaryso i ubierz się — rzekła księżni — musimy jechać dalej, obawiam się bowiem pościgu siostry Gabryeli.

Po chwili weszły do izby i znalazły obojga starszyców w wielkiem wzburzeniu.

— Czcigodna pani — rzekła Akuszna zbliżając się do księżni — należy bardzo się spieszyć, natychmiast musicie wyjechać ze wsi.

A gdy księżni ze zdumieniem na nią spojrzęła, mówiła dalej:

— Mój Orel był przed chwilą u kowala, aby podkuc konia, słyszał tam rozmaite rzeczy, które mu się wydały podejrzane. Miało mianowicie przybyć do wsi kilka

szeregi wroga z dobytym bagnetem w rękę. Choć ranny, nie traci nadziei, lecz z właściwą walczącym zacietością bije się wytrwale.

Psychologia walki jest czemś wręcz odmiennym od nastrojów normalnych. Tam gardzi się śmiercią, boleścią, niemocą, lecz uczucie nienawiści do wroga, spotęgowane siłą miłości ojczyzny, nadaje atakującym nastrojów bohatera, męzny, nieczuły na cierpienia fizyczne.

Po skończonym ataku wojownicy wracają powoli do normalnego stanu ducha. Ogarnia ich potężna satysfakcja spełnienia dzielnego obowiązku — majestatyczne samopoczucie zwycięzców. Następnie rozglądają się i widzą jęczących rannych, przyjaciół i towarzyszy broni; tu znów współuczucie odgrywać zaczyna wielką rolę. Pod wpływem tego widoku zdają sobie sprawę zwycięzcy w jak wielkim niebezpieczeństwie byli przed chwilą, że tylko cudem, z woli Opatrzności uniknęli śmierci i kalectwa. I znów kierują myśl swą ku Bogu i w rzewnej gorącej modlitwie dziękują Zbawcy za łaskę, za ocalenie.

Polacy do narodu węgierskiego.

W numerze 72. naszego pisma przeczytaliśmy rezolucję, uchwaloną jednomyślnie przez wielki wiec obywatelski w Warszawie. Zarazem zazaczyliśmy, że do hr. Tiszy wysłano telegram, wyrażający uznanię za przychylną dla sprawy polskiej politykę narodu węgierskiego. Treść tego telegramu następująca:

Bracia Węgrzy!

Tysiące obywateli naszej stolicy szle wam słowa sympatii, w chwili gdy napadnięci zostaliście w sposób zdradziecki przez Rumunów. Rumunia, która pod presją państw sprzymierzonych podjęła wojnę, stanie się niewolnicą Rosji, dla której celów dożyła miecza przeciw swym sąsiadom.

Narodzie węgierski! Wojna z Rumunią jest zarazem walką z caratem. Na wschodnich granicach Polski i na całym olbrzymim froncie od nurtów Dżwiny po góry Siedmiogrodu rozstrzyga się nasza i wasza przyszłość. Ufamy waszemu męstwu i sile waszych wojsk. My Polacy pragniemy nasz los z waszym spleść jaknajściślej i jaknajtrwalej. A ściślej z wami przymierze uważamy za podwalinę potęgi obu narodów.

Od mocarstw centralnych oczekujemy w najbliższym czasie utworzenia polskiego państwa; wówczas zorganizujemy naszą własną armię polską, która podejmie walkę przeciw wspólnemu wrogowi Polski i Węger.

Wspólnosc interesów polsko-węgierskich i stara wypróbowana przyjaźń łącząca od wieków oba te narody pozwala nam ufać, że Węgrzy dołożą wszelkich starań i wpływów, by przyspieszyć dzieło wskrzeszenia niezawisłego państwa polskiego i utworzenia polskiej armii, jaka zapewne w bieżącej wojnie ważną odegra rolę.

Z frontu Legionów.

Z amerykańsko-polskiej prasy dowiadujemy się, że ofenzywa rosyjska nie dała się zbyt we znaki polskiemu wojsku. W czerwcu ataki Rosjan były tak słabe, że Legioniści nie tylko straty ponosili bardzo małe, lecz co więcej, przedsięwzięli śmiało i pomyślnie ataki na linię nieprzyjaciela. Odnaczyła się tu przede wszystkim II Brygada. Zadała ona Moskałom bardzo wielkie straty, zabrała sporo jeńców i broni.

W jednym z ważniejszych kontrataków (na miejscowość H.) ranny został pułkownik Januszajtis; postać to znana z wielu dotychczasowych walk legionowych. Ranę jego spowodował postrzał z karabinu maszynowego w lewe biodro. Ponieważ leczenie rany wymaga dłuższego czasu i starannej pielęgnacji wziął pułkownik kilkutygodniowy urlop i wyjechał do Galicji.

Przybycie jego do Krakowa przyczyniło się gruntownie do rozwiania pogłosek o wielkich stratach Legionów. Z ust Januszajtisa dowiedzieli się Krakowianie, że bitwy, w których walczyli i odnaczyli się Polacy przysporzyły wojsku polskiemu straty stosunkowo bardzo małe. Na froncie zajmowanym przez Polaków Rosjanie raczej markowali ofensywą niż ją wykonywali faktycznie. To też ataki rosyjskie zostały przez Legionistów bez trudu a przy wielkich stratach atakujących odparte.

Barbarzyństwa moskiewskie w Kołomyi.

Obywatelka polska pani H. G., zamieszkała stała w Kołomyi, która wydoszła się poza obręb okupacji rosyjskiej, opisuje w prasie wiedeńskiej szczegóły z obecnej gospodarki Moskale w tamtym mieście.

W całej okolicy powiatowego miasta Kołomyi, miasteczka i wioski zostały kompletnie przez kozaków zrabowane. Dwory są popalone a domy jeżeli stoją, to bez podłóg, bez daheów i okien. Ludność zupełnie zrujnowana. Ile kobiet polskich boleśnie chorych, ile wskutek

pastwienia się dzikich żołdaków umarło — kóż to policzyć? Przechodzi ludzkie pojęcie w jak okrutny sposób znęca się ta horda zbirów nad bezbrodną kobietą polską, nad słabym starcem i dzieckiem.

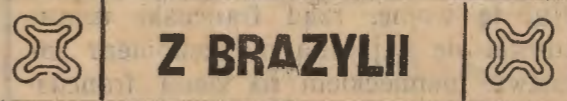
Wszystkie niemal mieszkania zostały w Kołomyi w biały dzień przez wojsko rozbite i najzupełniej zrabowane. Automobilami wywożono pościel, meble i kosztowności, rozbijano kasy prywatne i publiczne, okradano świątynie a komendant miasta wyznaczył osobny tydzień na kradzież pieniędzy u osób prywatnych. Od generała, pułkownika do prostego saldata kradli, rabowali i zabijali wszyscy; szczylicili się gorliwością w tem okrutnym rzeźmieniu.

Byłam świadkiem jak do domu moich sąsiadów wpadł stary generał z kilku uzbrojonymi saldatami i kilku czynownikami. Gdy napadnięci nie chcieli wydać gotówki, generał kazał kozakom rozbić safy, rozrząbać łożka i biurka i szukać za pieniądźmi. Wreszcie gdy gotówki nie znalazł, miotając przekleństwa zabrał na czynia, obuwie i ubrania. Czynnownicy zaś wołali: »Dajcie Polacy i nam coś u siebie ukraść, przecież wstyd byłoby by czynownik moskiewski pokazał że kraść nie umie!«

Gdy do nieszczęsnej Kołomyi zawitała »ochrona« zapanowało istne piekło. Na każdym kroku służyły się roje »szpiegów«, mówić nic nie było można, za co bądź aresztowano i bez śledztwa wywożono na Sybir. Nikt nie był pewnym jutra, ludzie popadli w rozpacz. Od wywiezienia na Sybir żądali Moskale najmniej 5000 rubli okupu.

Pomimo coraz okropniejszych stosunków ani na chwilę nie przestają mieszkańcy Kołomyi wierzyć, że nadejdzie dla nich chwila wyzwolenia z pod jarzma i nahałek rosyjskich, że po burzy i gromach zabyśnie promienna jutrzienka wolności.

Pijcie piwo „Atlantica“.



Powrót Lauro Muellera.

Minister Lauro Mueller powróci dnia 23 b. m. z Nowego Jorku na pokładzie okrętu »Rio de Janeiro.«

System oszczędnościowy.

Minister wojny oświadczył reporterowi dziennika »A Noite« że udało mu się przeprowadzić w ministerjum swem wielkie oszczędności dla budżetu na rok 1917.

Rewolucya w Matto Grosso.

W bitwie pod Avicá poniósł główny oddział rewolucjonistów, złożony z 800 ludzi, zupełną klęskę. Pokonani uciekli z pola walki a ich wodzowie Rondon i Paes wraz z 100 niedobitkami przekroczyli rzeki Cuyaba i Mimosa. Po drodze pustoszyli oni i palili domy i gospodarstwa.

Nowe podatki

Na konferencji odbytej dnia 15 b. m. w pałacu prezydenta w Rio, celem omówienia sytuacji finansowej, zapadły uchwały w sprawie nowych podatków od hipotek, jakoteż od trunków, konserw, tytoniu, kapeluszy, obuwia, kawy mielonej i masta.

Pijcie piwo »Atlantica«.

Z Parany.

Koło Pol. Kom. Wej. A. P. w Tres Barras.

Przy dzisiejszym sprawozdaniu naszego Koła, nie możemy milczeniem pominąć faktu następującego: przed kilkoma dniami otrzymaliśmy, od kilku robotników polskich — ciężko pracujących na linii kolejowej w lasach na spornym terytorium kartkę z kilkuset wraz z ofiarami pieniędzmi. Na kartce czytamy: »Na Polski Skarb Wojskowy« złożyli następujący obywatele robotnicy.

T. Laotro 3\$, A. Sokółowski 2\$, J. Bułasio 2\$, W. Kozłowski 2\$, M. Tkacz 2\$, W. Kaszczyński 2\$, i A. Sokółowski 1\$, na głodnych, razem 11\$.

Nie jest to taka duża suma, ażeby ją bardzo rozgłaszać, ale daje do zrozumienia, jaka jest orientacja robotnicza polskiego, i jakimi właściwymi rękami jest budowana dzisiaj nasza Polska.

My robotnicy zorganizowani w Koło P. K. W. za ten podatek narodowy składamy Wam serdeczne podziękowanie i cześć!

W Tres Barras złożyli, na sprawę Legionów, następujący ob. ob. F. W. Nowicki 1\$, Jan Szymański 1\$, Jan Kapica 1\$, W. Kalempa 1\$, Zofia Nowicka 1\$, W. Rybak 1\$, R. Krzyżanowski 1\$, F. Poszpor 1\$, F. Majewski 1\$, F. Nowicki 2\$, (za zrobienie trumienki) K. Rybicki 1\$, A. W. 200 rs. (znalezione), B. Kowalski 5\$, W. Topaczewski 2\$, F. Urbanski 1\$. Połowę dochodu z loteryi Koła 87\$. Razem 116\$200.

Otrzymano od Centralnego. Komitetu Obrony Narodowej w Chicagu, 20 list tarczy Legionów.

zakonnice które wszędzie się rozpytywały, czy nie widzano dwie kobiety ubrane w szaty zakonne, które jednak, jak opowiadały tamte mniszki nie są wcale zakonnicami, lecz oszustkami i dlatego należy je uwięzić.

Ksieni zbliżają się.

Nędzniczka, rzekła, więc w ten sposób myślisz nas zatrzymać.

Plan jaki sobie ułożyła, nie jest bynajmniej tak złym.

Myśli, że gdy rozpowie, że jesteście przebrażeni oszustkami, a może nawet złodziejkami, to wrzuci nas do jakiego więzienia wiejskiego, gdzie będziemy musiały parę tygodni może posiedzieć, zanim sprawa się wyjaśni i prawda wyjdzie na wierzch.

Coś podobnego mogła wymyślić tylko tak czarna dusza jak siostry Gabryeli — dodała po chwili — lecz tym razem zawiedzie się. Niech Orel się spieszy, musimy zaraz wyruszyć w drogę.

Sanki stoją przed drzwiami — rzekł wieśniak — a moje konie będą pędziły, jak jeszcze nigdy w życiu nie biegły.

— W sankach jest już żywność na drogę — rzekła pocziwa żona Orela — nie zapomniacie także włożyć dwie butelki wina, może ono się przydać, bo na dworze zimno.

Ksieni podała rękę.

— Jak mam wam dziękować dobrzy ludzie — rzekła za waszą dobroć i przysługę jaką wyświadczyliście nam.

— Pobjęgię cię matko — rzekła Orelowa, klękając przed ksienią.

Matka Anna uczyniła zadość tej prośbie.

Położyła na głowie Akuszny ręce i zmówiła krótką modlitwę. Gdy skończyła się modlitwa weszła Klarysa otulona w kożuch a na naleganie Akuszny włożyła ciepłe buty wieśniaczki.

— Tak, moja pani — mówiła Orelowa — teraz możesz już śmiało jechać, nie będzie

ci zimno, żeby tylko wilki was nie napadły w lesie.

— Od nich obroni nas broń palna, leżąca już w saniach — odparł Orel — nie bój się stara czyż raz jeździłem już nocą przez las, a nigdy nie napadły mnie te bestie.

— Bóg nas ochroni od nieszczęścia — rzekła matka Anna.

— Orel uściskał i ucałował swą żonę i wszyscy wyszli przed dom, gdzie ksieni i Klarysa jeszcze raz podziękowały gospodarzom za gościnność, a potem wsiadły do sanek.

Orel uśmiechnął się i chwycił lejce i świnstną batem.

— A teraz jazda — zawołała ksieni — abyśmy jak najprędzej znaleźli się w Moskwie. Kiedy możemy być w mieście?

— Jeżeli dobrze będziemy jechać, to będziemy wyjeżdżać do miasta, gdy będą dzwonić na ranne nabożeństwo — odrzekł Orel.

Ksieni objęła ramieniem Klarysę i przycisnęła ją do siebie.

— Czy zimno ci dziecko? — zapytała.

— Nie, matko nie czuję nic mrozu, gorąca herbata dobrze mi zrobiła.

— Więc próbuj może zaśniesz.

— Będę spać, gdy wyjedziemy ze wsi, bo dopóki nie jesteśmy jeszcze na gościńcu, obawiam się zasadki ze strony siostry Gabryeli.

Ksieni milczeniem to pominęła, nie chciała bowiem Klarysę powiedzieć, że ona również się tego obawia.

Gdy mijali już ostatnie domy wioski, z ciemności wynurzyły się dwie mniszki.

To są wysłanniczki siostry Gabryeli — pomyślała ksieni — biada nam, jeżeli wpadnie

— Oto są oszustki, trzymajcie je — trzy mającie ludzie!

Kilku ludzi wypadło z domów i poczęli biedzić za sankami, lecz Orel popędził konie i zostawił ścigających daleko za sobą.

Gdy wyjechali już na otwarty gościńiec, chłop powstrzymał nieco konie.

— Teraz nie potrzebujemy się już o niczego obawiać — rzekł Orel, zwracając się do obu kobiet — już nas nie złapią, a gdy będziemy już na lepszej drodze, wtedy śmiejmy się z nich.

Za godzinę byli już w lesie, ciągnącymi się między wsią a Moskwą.

Drzewa spoczywały w głębokiej ciemności śnieg błyszczał lecz ponieważ księżyc nie świecił, więc nie wywierał tego magicznego uroku, jaki zwykle wywierają drzewa pokryte śniegiem, a oświetlone światłem księżyca.

Ksieni i Klarysa, zamilkły.

Dziewczę złożyło głowę na ramieniu starej przyjaciółki a regularny jej oddech zdradzał że śpi.

— Spij dobrze dziecko — przepnęła ksieni — śpij i śnij spokojnie i twoje życie także jest podobne do wzburzonego morza i ty nie jedną boleść przeszłaś w swem krótkim jeszcze życiu.

O Michale, o óżesz ty zrobić z tą dziewczyną.

Zabrała ją z ojcowskiego domu, oderwała od rodziny, od kochających ją osób, aby ją osadzić w ponurym klasztorze.

I ja w młodości przeszedłam podobne burze i ja nieczulam się powołaną do przywdzia

nia szat zakonnych.

Uczyniłam to, lecz uczyniłam to dlatego aby odpokutować swój ciężki grzech.

Grzech morderstwa swego męża.

Na liście tej jest widok pięknej tarczy z dużym orłem, na orle jest duża litera L. pod tarczą są numera i cena gwoździ, od 10 dolarów aż do 25 centów.

Tarcza Legionów

Wydana w dowód czci dla krwi bohaterów przelanej w walce o wolność i niepodległość Polski w wielkiej wojnie światowej.

Na drugiej stronie listy, powyżej jest miejsce do zapisywania nazwisk. Czytamy: Rodacy ze względu na niemożliwość dostarczenia tarczy Legionów do wszystkich miejscowości (zajęło było dużo czasu) C. K. O. N. pragnie udostępnić wszystkim możliwość wpisania nazwisk do złotej księgi, która wraz z tarczą złożona zostanie w Muzeum Narodowym w Polsce. Każdy więc kto sercem i duszą oddany jest sprawie walki o Wolną i Niepodległą Polskę niech zakupi w miarę możliwości, dla siebie i swej rodziny odpowiednią liczbę gwoździ a C. K. po otrzymaniu tej listy gwoździe wbije i nazwiska wciągnie do księgi, abyśmy się mogli policzyć wielu nas jest takich, którzy oddają hołd polskiemu bohaterstwu.

Kto sobie życzy listę tarczy otrzyma niech zaraz pisze na adres W. Topaczewski, Tres Barras — Parana.

Na Samarytanina Polskiego:

Dług z loteryi fantowej Koło w lutym zapłacił A. Urbański 35\$000 A. Sołkowski 1. Vigario Canoinhas 5. Połowę dochodu z loteryi Koło 87. Razem 128\$000.

Zestawienie: na sprawę Legionów — 116\$200
na Samarytanina — 128\$800
z przeniesienia — 1\$800
Na tarcze Legionów Koło P.K.W. — 40\$000
Razem w Kasie koła — 286\$000

Zarząd Koła.

W. Topaczewski, F. Nowicki, B. Kowalski, F. Felski.

Pijcie piwa „ATLANTICA“

Z Kurytyby.

Zebranie towarzystwa właścicieli domów.

W poniedziałek dnia 11 b. m. odbyło się zebranie towarzystwa właścicieli domów, udział w zebraniu tem wzięło około 200 członków. Prezes wyznaczył komisję złożoną z p. p. Capitão Manoel Euphrasio de Souza Franco, José Gonçalves dos Santos, Miguel Osternack, Carlos Wernecke i Max Rosenmann, której polecono udać się do prezydenta i z nim konferować w sprawie braku wody. Komisję tę upoważniono także przestudyować podatki municypalne, by na posiedzeniu kamry w przyszłym miesiącu sprzeciwić się podatkowi od niezabudowanych obszarów ziemi od brukowania i od przeniesienia własności.

Na zebraniu tem uchwalono, że towarzystwo właścicieli domów zwalczać będzie wszelkimi środkami legalnymi pod-

wyższanie taksy sanitarnej. Prezydent towarzystwa polecił sporządzić listę podatków stanowych i municypalnych z dokładnym oznaczeniem ich wysokości

Najlepsze PIWO „ATLANTICA“

TELEGRAMY

z dnia 16—18 września

Nowe zwycięstwo nad Rumunami.

Marszałek polny gen. Mackensen zawiadomił telegraficznie rządy centralne o nowym wielkim zwycięstwie bułgarsko-niemieckich wojsk nad rumuńsko-rosyjskimi siłami w Dobrudży.

Telegramy z Sofii i z Wiednia donoszą o zajmowaniu przez Bułgarów środkowej i północnej Dobrudży aż po ujścia Dunaju.

Najnowsze obliczenia wykazują, że przy zajęciu Tutrakanu zabrali Bułgarzy 28000 jeńców.

Armia grecka opuszcza kraj.

Czwarta armia grecka, która stała w Seres, Kavala i Drama, oddała się pod opiekę Niemiec gdyż sprzymierzeni uniemożliwili jej wszelką styczność z rządem ateńskim. Została ona wraz z zapasami wojennymi przewieziona do Niemiec. Wyemigrowały do Niemiec także rodziny oficerów tej armii, by uciec przedśladowani sprzymierzonych.

Nowe ministerium w Grecji.

Król Konstanty polecił Callagoyropulosowi utworzenie nowego gabinetu. Callagoyropulus zdołał już sformować całe ministerium.

Pod Hermannstadtem.

Wbrew londyńsko-paryskim telegramom o „wielkich zwycięstwach“ rumuńskich w Siedmiogrodzie, austrijska główna kwatera powiada, że dnia 14 b. m. pobito Rumunów pod Hermannstadtem.

Straty rosyjskie.

Centralne biuro wojskowe w Kijowie wydało listę strat rosyjskich, które od 1 czerwca do drugiego sierpnia b. r. wynosiły: 54600 oficerów, 23 generałów, 88 pułkowników i 685000 żołnierzy.

Są to cyfry ogromne, jednakże zapewne silnie zredukowane, gdyż Rosya swe straty i niepowodzenia usiłuje zwykle zmniejszać i tuszować. Przeto można sobie wyobrazić o ile od tych cyfr znaczniejszemi są faktyczne straty rosyjskie.

Jakie indywidualia reprezentują rosyjską armię?

Redaktor „Nowoje Wremia“ Manillow został w tych dniach aresztowany za uczestnictwo w ogromnie kompromitującym skandalu w którym brał też udział prezydent ministrów Stuermer.

Manillow był w czasie pokoju politycznym szpiegiem rosyjskim w Paryżu i w Rzymie. Następnie „pracował“ jako agent ochrany i tajnej policy, poczem dopiął karyery redaktora „Nowoje Wremia“. Z początkiem wojny piastował przez pewien czas urząd sekretarza prezydenta Stuermera.

Obecnie w chwili aresztowania, wydał on władzom dokumenty wysoce obciążające Stuermera, który wskutek tego, jak mówi pogłoska, ma ustąpić.

Pięknem za nadobne.

Szwecya wstrzymała transport kawy dla Finlandyi (10000 ton); jest to rewanż za przelapanie swego czasu przez Anglików kawy przeznaczonej dla Szwecyi.

Pożar w petersburskim porcie.

Jak donosi „Russkoje Slovo“ zapasy zboża nagromadzone w porcie petersburskim zostały doszczętnie przez pożar zniszczone.

Nad rzeką Somme.

Hiszpański krytyk wojenny opisuje w następujących słowach ofensywę nad rzeką Somme: „Ofensywa anglo francuska jest bez znaczenia wskutek nieudolnego jej prowadzenia. Sprzymierzeni potrzebowali aż kilku miesięcy, by wojska niemieckie wyprzeć tu i ówdzie z niewiele ważnych punktów, ponosząc przytem nie słychanie wielkie straty. Anglicy stracili 47000 wojska i kilkudziesięciu generałów. Wynika stąd, że sprzymierzeni niszczą się bez skutku, bo zajęcie tego lub owego stanowiska niemieckiego nie jest wcale wygraną. Zwycięstwem byłoby dopiero przełamanie frontu jak to z początkiem wojny miało miejsce na wschodzie.“

Bremen.

Londyński telegram utrzymuje, że łódź podwodna „Bremen“, w 9 dni po opuszczeniu niemieckiego portu, zatonała. Na razie niema oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

Blokada wybrzeży Anglii i Francyi.

Rząd niemiecki zawiadomił wszystkie neutralne państwa, że z dniem 1 października b. r. rozpocznie eskadra niemiecka blokadę wybrzeży Anglii i Francyi. Wszystkie okręty obce, które zbliżą się do brzegu angielskiego lub francuskiego, będą zatopiane przez statki podwodne niemieckie.

OSTATNIE TELEGRAMY

dnia 19 września

Stanowczość króla greckiego

Wobec nowego ministerium które wedle zdania Venizelosa, jest w całości zwolennikiem potęg centralnych, oświadczył król Konstanty z całą stanowczością, że za wszelką cenę przestrzeżać będzie nadal neutralności Grecyi.

Walka o Haljez.

Z Nowego Jorku donoszą: Rosyanom udało się zająć część Halicza, reszta zaś pozostaje w ręku austriackim. Walka między oboma armiami toczy się na ulicach tego miasta i w całej okolicy.

Rozpaczliwy atak na froncie Somme.

Z Amsterdamu nadchodzi wiadomość następująca:

Dziesięć armii angielsko francuskich szturmowało przez 3 dni front niemiecki nad rzeką Somme, by go koniecznością przełamać. Udało się im zająć tylko: Courcellete, Martinpuich i Flers. Zaś Combles pozostało w ręku niemieckim.

Zabawa taneczna

Dnia 24 września b. r. odbędzie się w sali „Kółka Młodzieży“ zabawa taneczna na którą zaprasza się Szan. Rodaków.

Za komisję
Maciej Otto.

Listy do Polski

„LIGA POLSKA“ W PORTO ALEGRE RUA VOLUNTARIOS DA PATRIA 401.

pośredniczy w przesyłaniu listów do Polski. Warunki list powinien być krótki, pisany wyraźnie, z dokładnym adresem posyłającego i odbiorcy do listu trzeba dołączyć 1\$000 w markach pocztowych (sellos) jeżeli list ma być rejestrowanym więcej 300 rejsów.

Jakób Gawroński-Wiener.

Ważne dla kupców i przedsiębiorców!

Na kolonii Ivahy Calmao municypium Ipiranga jest do sprzedania dom 15 m. długości, 11 m. szerokości, na najlepszym punkcie z wendą lub bez wendy. Do tego należą też następujące budynki: browar kompletnie urządzony, magazyn na herwę, stajnia, drewnitnia, kur-nik. Koło kuchni jest woda źródłowa oraz potok a także tusz kąpielowy. Objętość tej realności wynosi 100 metrów kwadratowych. Ponadto należy tu portyra ośmioalkrowa z dwoma wodospadami, nadająca się na młyn, tartak, garbarnię, lub na jakiegolwiek inne przedsiębiorstwo. Znajduje się prawie w samym miasteczku, obok gr. katolickiego kościoła. Jest też 25 alkrów ziemi, połowa herwy, z tego 20 alkrów nowogrodzonych z dość silną wodą nadającą się na wszelkie przedsiębiorstwo, tudzież 56 alkrów ziemi najlepszej jakości; wszystko rosy stare.

To wszystko razem lub pojedynczo z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość na miejscu u Feliksa Śliwaka kolonia Ivahy Calmao.

Dr. Azambuja.

lekarz wewnętrznych i dziecięcych, Ordynuje w godzinach 9—11, w aptece „Tiradentes“ p. Walerego Wiśniewskiego Telefon n. r. 218.

„A VENCEDORA“

została urządzoną jako nowy dział towarzystwa „A Predial“. Obejmuje ona 1000 członków, którzy otrzymują drogą miesięcznych losowań 80 premii w obszarach ziemi, domach lub towarach, według następującego porządku:

1 premia w wartości	Rs. 10:000\$000	4 premie (każda 500\$) wartości	2:000\$000
1 „ „ „	„ 2:000\$000	1 premia	400\$000
1 „ „ „	„ 1:000\$000	2 premie (każda 300\$)	600\$000
70 premii (każda 100\$) wartości		Rs. 7:000\$000	

Premie będą zawsze całkowicie wypłacane bez względu na ilość członków „Vencedory“. Ci członkowie „Vencedory“, którzy w ciągu 120 miesięcy nie otrzymają premii, dostaną po upływie tego czasu z powrotem od „A Predial“ wkładki miesięczne z dodatkiem 10% t. j. 660\$000 za każdy zeszyt. Członkowie „Vencedory“, którzy przez losowanie otrzymają premię o wartości mniejszej aniżeli ich wkładki miesięczne, dostaną tę premię na rachunek, podczas gdy zeszyt pozostanie ważny na dalsze losowania, lub też po upływie 120 miesięcy otrzymają zwrot wkładek.

Pierwsze losowanie „Vencedory“ odbędzie się dnia 16 października 1916 podług loteryi federalnej.

Należność wpisowa wynosi 10\$000
Wkładka miesięczna wynosi 5\$000 Razem 15\$000

Prospekty wydaje „A PREDIAL“ Plac Municípal nr 2. Kurytyba, Parana.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielną środkiem przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowzora farmacyi - Chemka Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Baczność koloniści!

Nie dawajcie się oszukiwać.

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach najniższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawniej Matto Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materje nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne rz telne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiercom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blisko za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich

Galony i lasiemki po 400-550 rs., perkale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs; płócenka, towary, materje bawełniane płótno „Tinto” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materje bawełniane po 3\$800 za sztukę. Białe bawełniane materje w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materje wąskie, ordynarne i liche Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL,” by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial”

ul Commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec, materje lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).



Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materjały pokamrowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył nierównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, młynę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.

Kantor i skład: avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. - Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomite udające się żyto letnie na zasiew.

Wielka wysprzedaż

„Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór OBUWIA po cenach najniższych.